LUDWIK STASIAK.

NIE PODPISZĘ.

HUMORESKA.

Przed sądem powiatowym toczy się spór między panią Anastazyą Mrugaczową, poczmistrzynią z Kroguleckiego Przecławia a Mikołajem Bulczykiem, wiejskim stolarzem.

— Powiedzcie-no Bulczyku, cóż to było z tym arystonem?

— Proszę świetnego sądu, ta pani miała maszynę do grania. Darowała mi tę maszynę.

— Ja mu wcale nie darowałam.

— Więc mu pani sprzedała?

— To było tak, panie sędzio. Ja temu stolarzowi, Mikołajowi Bulczykowi, który we wsi słynie jako mechanik...

— Jakto? On jest mechanikiem, nie stolarzem?

— To niby tak się mówi, że jest mechanikiem. Bo on potrafi młyn naprawić, zegarek naprawić, raz nawet zrobił sobie z drzewa rower, ale to mu się nie udało, bo gdy kilka kroków ujechał, rozbił sobie łeb. Że jednak on ciekawy na wszystko, co kunsztowne, wieś cała nazywa go mechanikiem.

— Pani mu pożyczyłaś arystonu?

— Nie pożyczałam. Potrzebowałam wtedy na ubrania i na pakiety pocztowe szafy. Mówię do Bulczyka: podoba wam się ten aryston? On odpowiada: oj, strasznie mi się podoba. A więc ja mówię: to weźcież sobie ten aryston, będziecie dzieciom grać. No, i Bulczyk aryston wziął. Gdy on aryston brał, ja mu mówię: mój Bulczyku, zróbcie mi bajcowaną szafę na ubrania, na pakiety pocztowe i na wszystko niby...

— Cóż odpowiedział Bulczyk? Powiedział, że zrobi? Podpisał się na to?

— Ja się ta, proszę prześwietnego sądu, nigdy na niczem nie podpisuję.

— Dlaczego?

— Bo jak się tylko podpiszę, to trzeba za to płacić. Za podpis z chałupy człowieka wyrzucą.

— Cóż było z tą szafą? Zrobił?

— A zrobił i żąda odemnie za szafę, za taką podłą szafę, za taki ohydny grat, dwanaście koron.

— Pani mu nie chce dać?

— No, naturalnie, że nie chcę, bo przecież aryston był wart najmniej dwadzieścia koron. Ten Bulczyk od czasu, jak spadł ze swego drewnianego roweru, ma niedobrze w głowie.

— Wy, Bulczyku, macie źle w głowie?

— Nie, prześwietny sądzie. Ta pani ma źle w głowie. Skądże ta kataryna warta dwadzieścia koron? Trzeba mieć pomieszanie zmysłów, żeby...

— Cicho, chłopie jakiś. Ta pani niema źle w głowie.

— Dlaczego, proszę świetnego sądu?

— Jakto dlaczego? Bo ona jest poczmistrzynią, ona sprawuje władzę, wystawia recepisy i przybija pieczęcie. Gdyby miała źle w głowie, toby sobie pomyliła druki i zamiast pieczęci: Krogulecki Przecław, waliłaby: Nowy Jork albo Ickany. Rozumiesz?

— Niekoniecznie, prześwietny sądzie.

— A więc cóż z tym arystonem?

— To nie był żaden aryston, ale kataryna.

— Kręciło się korbą?

— Ależ nie, panie sędzio, tam nie było żadnej korby, bo to był aryston. Zwykłe katarynki mają korbę, ale nie taki salonowy sprzęt.

— Przepraszam panią, ale musiało się czemś kręcić, boby nie grało.

— Kręciło się.

— No więc kręciło się korbą?

— Nie było korby.

— Dajże mi pani spokój. To wszystko jedno, czem się kręciło, dość, że się kręciło. Przecie taka maszyna nie będzie grała, jak się jej nie nakręci.

— Otóż, proszę świetnego sądu, ta pani darowała mi katarynę...

— Darowałam mu w zamian za szafę.

— Jakto za szafę? Szafa nowa kosztuje dwanaście koron.

— Oto, proszę świetnego sądu, to mówi Bulczyk, który sądzi, że ma dobrze w głowie. Czy kto słyszał?! Szafa bajcowana za dwanaście koron?! Przecie u Rosenzahla są szafy piękne, są szafy nie bajcowane, ale politurowane i taka szafa politurowana kosztuje 24 korony, ale to piękna i politurowana i galeryjka politurowana. A w składzie Goldsteina widziałam, świetny sądzie, szafę i to z galeryjką i szafa politurowana i galeryjka politurowana...

— No więc czemu pani sobie nie kupiła u Goldsteina, lub Rosenzahla?

— Bo ja chciałam taniej szafy bajcowanej.

— Zrobił pani przecie bajcowaną!

— Ale chce za nią dwanaście koron. A jemu się nic nie należy, bo wziął aryston, jeszcze mnie się należy czternaście koron...

— Za co, moja pani? Za tę katarynę?

— Za katarynę! Za katarynę!

— Świetny sądzie, przecie kataryna nie wartała nic. Gdym ją przyniósł do domu, zacząłem kręcić korbą...

— A więc była korba?

— Była rączka do kręcenia, nie korba.

— Moja pani, Bulczyk teraz ma głos... A więc zaczynacie tą korbą kręcić...

— Kataryna gra. Gra chwilę... a w tem kwik! zaczyna coś w katarynie kwiczeć. I tak ciągle, chwilę gra, potem kwiczy, chwilę gra...

— A cóż tam świnia była w tej katarynie?

— To był aryston, panie sędzio...

— Ach, pardon, w arystonie.

— Nie, tylko maszyna była już sponiewierana.

— Grała przecie...

— No dobrze, moja pani, że grała. Ale ja, jako sędzia, muszę pani zwrócić uwagę, że taki aryston powinien pięknie śpiewać, a nie kwikać. Dwadzieścia koron, to są duże i piękne pieniądze, za tę sumę muzyka powinna być bez kwikania. Ileż wy, ojcze, chcecie za tę szafę?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozwiązania z Nru 47.

Szarada.

Mar-ty-ni-ka.

Arytmogryf.

S
l i s
z i e l e
S t a n l e y
F r a n k o n i a
S i e n k i e w i c z
M i e l e w s k i
S ł o w a c y
E g i p t
u c z
z

Sienkiewicz.

Łamigłówka.

S e m i p a ł a t y ń s k
E l e o n o r a D u s e
R o m e o i J u l i a
G u b e r n a t o r
I n t e r c y z a
U r b a ń s k i
S e w e r y n
Z b ó j c y
W a n d a
I r y s
T o n
T a
E

Sergiusz Witte.

Dobre rozwiązania nadesłali Pp.: M. K. Księgarnia Krzyżanowskiego Kraków, Wł. Czerkawski Dolina, Marya Zintel Brody, St. Bassara Niwiska, Marya Opolska Cz. Dunajec, Maryan Zoelner Rozwadów, Kasyno Rozwadów, Remiszewski Załawie, A. Skulski Lwów, Stadnik Grabiny, Kuszpeciński Kraków, A. Surowiecki Podgórze, St. Szwabowicz Żurawno. Maruszczak Jezierzany, St. Łaszkiewicz Słotwina, B. Ramułtowa Jeżów, Marya Asberbauer Lwów, Karol Fuchs Peczeniżyn, Paweł Wierzba Trzyniec, Jan Badura Rożdzień, Marya Zollnerówna Tarnopol, Aleks. Bocsoń Bóbrka, Zofia Boratyńska Konary, A. Zimer Mikulińce, Szczerbowa w Majdanie, Helena Ulrych Malin, Tadeusz Domain Sanok, H. Zielińska Manajów, K. Chodkiewicz Zbydniów, H. Mokrzycka Turbia, Helena Dydacka Żurawno, Józefowie Nowiccy Sokal.

Nagrobę przez losowanie otrzymał p. Paweł Wierzba w Trzyńcu. Prosimy o nadesłanie 72 h. na koszta przysyłki.

Zagadki do nagrody.

Szarada.

Pierwsze i drugie, gdy kto zasłuży,
To z teg[illegible] łopot i wstyd ma duży.
Pierwsze trzecie rod[illegible] południe
I pięknie [illegible]witnie i pac[illegible]e cudnie.
U nas ogrody niekiedy zdobi
Napój wyborny zaś z niej się robi.
Pierwsze i czwarte miejscowość znana
Słynna cudami Chrystusa r'ana.
Czwarte i trzecie nazwa sklepienia,
Które kościoły stare ocienia,
Drugie i czwarte — źle! gdy śmiertelna
Jeśli ją zada dłoń silna, celna!
No — i na koniec *drugie i trzecie*
W wschodniej Galicyi mapie znajdziecie
Całość wam nazwę znowu uczyni
Wielkich pochodów — zwłaszcza w pustyni.

Logogryf.

Ułożyć 19 wyrazów w ten sposób, ażeby ich początkowe litery, czytane z góry do dołu, i końcowe z dołu do góry — utworzyły zdanie.

Znaczenie wyrazów:

1. Przeciwnicy dogmatu o Trócy św.
2. Poeta angielski.
3. Autorka polska.
4. Imię męskie słowiańskie.
5. Cześć ciała.
6. Żołnierz turecki.
7. Metal.
8. Mowca ateński.
9. Przystanek kolejowy na Bukowinie.
10. Naród.
11. Imię męskie.
12. Poeta polski,
13. Dwie rzeki amerykańskie, połączone spójnikiem.
14. Miasteczko w zachodniej Galicyi.
15. Imię męskie zdrobniałe.
16. Bogini.
17. Ptak.
18. Miasteczko na północ od Wilna.
19. Raj.

Do składu powyższych wyrazów użyć następujących sylab:

a, a, a, e, i, i, i, o, u, u, ya, wo, el, niec, ron, wa, tes, czar, ski, pi, ry, ryl, tur, ca, no, do, ko, cie, ko, se, kra, li, nau, za, ra, in, jan, by, chal, sław, daś, szko, ei, no, zra, ryt, cy, yo, ty, va, den, trzew, pu, nie, rze, le, ju.

Łamigłówka.

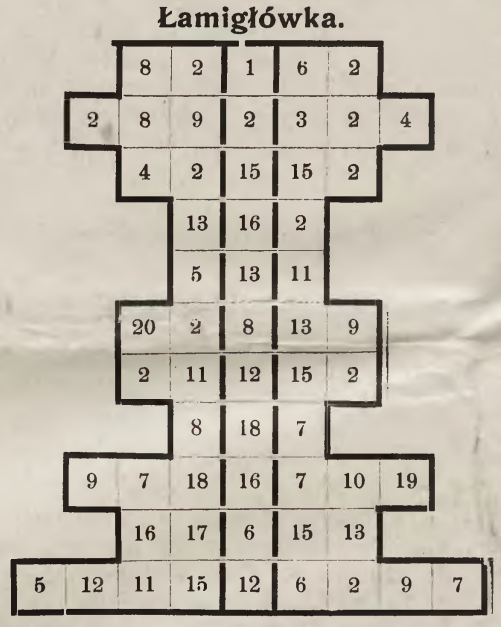

W miejsce liczb wstawić litery, ażeby się utworzyły słowa:

1. Wytwór fantazyi. 2. Imię biblijne. 3. Pożywienie z nieba. 4. Owad. 5. Nazwisko poety. 6. Góra biblijna. 7. Imię kobiece. 8. Krzew. 9. Miasto w Galicyi. 10. Wyrób z wełny. 11. Rzemieślnik.

Środkowa, pionowo idąca linia utworzy imię i nazwisko bohatera polskiego.

Jako nagrodę za dobre rozwiązanie wszystkich powyższych przeznaczamy:

Wspaniałą struclę migdałową z warszawskiej cukierni Kissa i Piątkowskiego w Krakowie.

Z półek księgarskich.

„Wspomnienie pozgonne“. Komitet, zawiązany celem uczczenia pamięci Maryi Wysłouchowej, wydał książeczkę, poświęconą śp. zmarłej. Rozpoczyna je wspomnienie, pióra Władysława Orkana, dalej umieszczono opis pogrzebu i przemówienia nad grobem. Osobne działy stanowią: „Kwiaty na mogiłę“ i „Ze wspomnień pośmiertnych“ w które zamknięto głosy współczucia i żalu, jakie się pojawiły bądź to drogą listowną, bądź też drogą wspomnień na łamach prasy polskiej. Wydawnictwo zaopatrzono w portret śp. Wysłouchowej i w kilka rycin z pogrzebu, oraz nagrobka na cmentarzu Łyczakowskim. Okładkę, z symboliczną, płaczącą brzozą nad chatami wiejskiemi, wykonała art. mal. p. Podlewska. Książeczka kosztuje 30 gr. Główny skład w księgarni Altenberga. Kika tysięcy egzemplarzy przeznaczono do rozdania bezpłatnego między lud wiejski.